

PRZEMYSŁOWIEC

TYGODNIK POPULARNY DLA SPRAW TECHNIKI I PRZEMYSŁU

Wychodzi w każdą sobotę rano.

Prenumerata wynosi: W AUSTRYI: miesięcznie K 1'20, kwartalnie K 3'50, rocznie K 14'—. W NIEMCZECH: kwartalnie M 3'50, rocznie M 14'—, W KRÓLESTWIE POI SKIEM: kwartalnie koron 4'—, rocznie koron 16'—.

NUMER POJEDYNCZY 40 hal.

Redakcja i Administracja: Lwów, ulica Akademicka 1. 26.
Telefon Nr. 806.

ZASTĘPSTWO NA KRÓLESTWO: Księgarnia E. Wende i Sp.
Warszawa (Krakowskie Przedmieście 9).

Ogłoszenia: od miejsca wiersza jednej szpalty drobnym drukiem (petit) 40 hal. Przy zamówieniach kwartalnych lub rocznych znaczny opust. — Pomieszczenie FIRMY w rubryce „Co i gdzie wyrabia się w kraju?” za jeden wiersz na rok cały (52 razy) K 5'—, na pół roku K 3'—.

Prenumeratę przyjmują wszędzie biura dzienników i księgarnie oraz Administracja „PRZEMYSŁOWCA“, Lwów, przy ulicy Akademickiej 1. 26.

PRZEDRUK JEDYNIJE ZA PODANIEM ŹRÓDŁA.

Redaktor naczelny: inżynier cywilny Edmund Libański.



TREŚĆ:

1. **Położenie rzemiosła w Księstwie Poznańskim.**
2. **Sprawy przemysłowe.** O przemysł polski.
3. **Sprawy techniczne.** Wielkie motory gazowe.
4. **Pouczenia i przepisy.** Wyrób stali w małych ilościach. — Koła prasowe z materiału drzewnego.
5. **Głosy z kraju.** W jaki sposób zapewnić hodowcom drobiu większe korzyści. (Dokończenie.)
6. **Sprawy kobiece.** Dyletantyzm pracy kobiet.
7. **Kronika techniczno-przemysłowa.** — Beton zwyczajny i wzmocniony żelazem. Nowe wyroby z aluminium. — Zbiorowa siła dla pracy rękodzielniczej.
8. **Nadesłane.** Miłośnikom muzyki i nauczycielom gry na skrzypcach. — Ze Stacji chemiczno-rolniczej w Dublinach. Krucjata przeciw przemysłowi galicyjskiemu nie ustaje.
9. **Z różnych dziedzin.** Przemysł polski w Finlandyi.



Położenie rzemiosła w Księstwie Poznańskim.

Położenie gospodarcze rzemiosła w Księstwie Poznańskim wielce zależne jest od stosunków, z którymi się liczyć muszą wszystkie inne sfery zarobkowe, mianowicie rolnictwo i przemysł. Dola i niedola rzemiosła silnie związana u nas jest z rozwojem rolnictwa, mniej zaś przem. fabrycznego. Pierwsze lata nowego stulecia dla rolnictwa nie były korzystne, były chude, tylko r. 1903 wyróżnia się o tyle, że plony wydał obfite. Skutkiem tego ożywiło się rzemiosło przede wszystkim w małych miastach. Zwiększona możność pracy wywołała ogólniejszy ruch targowy w towarach. Skoro wogóle rolnictwo dzięki obfitym zbiorom z roli i dobrym cenom targowym zdobywa większe zasoby pieniężne, to równocześnie powstaje dla wszelkich rzemiosł dostatniejsze źródło zarobkowania. Rolnicy bowiem natenczas udzielają nie tylko poważniejszych zamówień i robią znaczniejsze zakupna, ale co najgłówniejsze płacą dawne długi u rzemieślników. Takie lata są dobrodziejstwem dla naszego rolnictwa ale również dla rzemiosła, pogrążonego zazwyczaj w niedoli.

Ukształtowanie się stosunków przemysłowych (przemysłu fabrycznego)

w księstwie, które jak wiadomo ostatnimi laty, nie przedstawiało się zbyt pocieszająco, wpływało mniej na zarobkowe położenie rzemiosła, lubo niejedne gałęzie przemysłu jak fabryki obuwia, konfekcyjne wielkie przedsiębiorstwa, fabryki obróbki drzewa, wielkie młyny parowe a częściowo także fabryki maszyn ujemnie działały na rozwój rzemiosła. Daleko srożej napierały na rzemiosło i paraliżowały obcy handel i obca przedsiębiorczość. Handel bowiem ułatwia coraz więcej zamiejscowym fabrykom zbyt produktów w Księstwie, różni zaś przedsiębiorcy wciskają się pomiędzy dającego zlecenia a rzemiosło a publiczność taki rozwój popiera nawet.

Położenie gospodarcze rzemiosła przeciętnie biorąc jest liche. Kiedy bowiem niemal wszystkie inne stany zarobkowe miały możność naprawienia warunków swego bytu, dla rzemiosła warunki istnienia stanowiąc się pogorszyły i pogarszają z dnia na dzień. Stosunki produkcyjne o tyle ulegają zmianom niekorzystnym, że ceny surowca i materiałów, potrzebnych rzemieślnikowi dla wykonania swych prac, stały i znacznie podniosły; nadto płace dla czeladników i uczniów również wyższe we wszystkich dziedzinach rzemiosła. Brak też wielki sił pomocniczych. Wzrosły też wydatki

Fabryczny skład maszyn, motorów, kas ogniotrwałych, sikawek, pomp i wszelkich artykułów technicznych. Projektuje i urządza gorzelnie, browary i tartaki, fabryki krochmalu i syropu kartoflanego. Cegielnie, młyny wodne i parowe, jakoteż wszelkie inne zakłady fabryczne i przemysłowe gospodarcze. Urządzenia dla elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły. Wodociągi i ogrzewania centralne. Wykonywanie wszelkich dotyczących projektów i robót rekonstrukcyjnych. Specjalność! Młyny motorowe, motory i lokomobile do poruszania zapomocą benzyny, spirytusu, ropy naftowej i motory ssąco-gazowe do wytwarzania gazu.



Zaprzyiężony
rzeczoznawca
c. k. Sądu
krajowego
we Lwowie.

Pierwszy krajowy zakład budowy młynów

Leopold Hermann

BIURO TECHNICZNE.

Lwów, ul. Grodecka 14 a.

na komorne, podatki, ciężary społeczne itd.

Niestety mimo coraz trudniejszych warunków produkcji dla rzemiosła nie wzmagają i nie poprawiają się dostatecznie obroty i zarobki. Zysk bywał, o ile w ogóle istnieje możliwość pracy, nieraz mniejszy nawet niż dawniej, kiedy to stosunki produkcyjne były jeszcze korzystniejsze. Nieznośne położenie rzemieślnika pogarsza się jeszcze znacznie tem, że trzeba udzielać nadmiernego kredytu wielce łaskawym (!) odbiorcom. W dodatku rzemieślnik musi opłacać natychmiast czeladź i uczeni i materiały, jeżeli nie chce popaść w zależność upokarzającą i zabójczą od kupca żyda. A kapitał obrotowy zazwyczaj bardzo skromny, niedostateczny na pokrycie stałych tych wydatków! Komuż nie jest wiadomem, jak wielu rzemieślników naszych żyje w zależności od żydów.

A ta zależność obcina rzemieślnikom znaczną część zarobku, a oddaje go dostawcom materiału i surowca: żydom. Te uwagi dotyczą niestety największą część naszych rzemieślników. A dla czego? Bo nasz rzemieślnik za mało myśli; bo za mało ma oświaty; bo za mało stara się o techniczne wydoskonalenie i kupieckie prowadzenie rzemiosła. Towarzystwa przemysłowe

w miarę sił pomagają rzemiosłu, ale ta pomoc nie starczy. Ba! Towarzystwa te chcą pomagać, ale członkowie nie chcą z tego korzystać. Łożą Towarzystwa pieniądze na naukę zawodową, na różne kursa, ale udział członków jest lichy. W miejsce ożywionego ruchu panuje przeważnie spokój podczas tych kursów.

A przecież te kursa, ta nauka zawodowa, to część organizacyi, na brak której całe społeczeństwo nasze choruje stale! Wszakże rządy niemieckie, rządy na całym świecie z wielką pieczołowitością popierają tego rodzaju organizacye, chcąc utrzymać rzemiosło, chcąc stan rzemieślniczy z niedoli wydzwignąć, chcąc go podnieść materialnie, moralnie i społecznie. Korzystajcie panowie rzemieślnicy, a mianowicie młodszy jak najwięcej z wszelkich kursów. Uczcie się gdziekolwiek i kiedykolwiek możecie rysunków, rachunkowości, korespondencyi. Dana wam jest sposobność w Poznaniu.

Lepiej wam, gdy skorzystacie z tych kursów, niż gdybyście wczorami wysiadali po knajpach, przy kartach, czas marnowali i pieniądze. Czem więcej nasze rzemiosło będzie się organizowało w jakimkolwiek kierunku, tem lepiej się utrzyma wobec strasznej i zabójczej konkurencyi. Do utrzymania i pod-

niesienia rzemiosła dużo jest środków, ale biada, jeżeli się z nich nie korzysta. Wiele winy przypisać należy całemu szeregowi naszych rzemieślników; za mało pracują, za wiele świętują. Oj to świętowanie! To poniedziałkowanie z kieliszkiem i kuflem to wstyd, to hańba dla rzemieślnika. Ze wstrętem odwraca się każdy obywatel od takie o utracysza! Żona w domu cierpi, wychowanie dzieci nędzne, odżywianie ich liche, nędze i choroba wynikiem tego, a mąż, głowa domu, hula i bawi się, zaniedbuje rodzinę, zaniedbuje najświętsze obowiązki.

Proszę mi wybaczyć, tych kilka cierpkich słów.

Ze rzemiosło nie rozwija się u nas należycie, w tem wina także społeczeństwa samego, które nie wnika dostatecznie w potrzeby sfer rzemieślniczych i skutkiem tego nie popiera ich, które kupuje po Berlinach, Wrocławach, Paryżach, zamiast w Księstwie u swoich! Ale o tem już tyle pisano, że nie warto tu się rozwódzić. Tem więcej każdy prawy obywatel, każdy serwo myślący człowiek, powinien popierać rzemiosło nasze, że nie doznaje ono ze stron rządowych żadnego materialnego poparcia, żadnych zleceń nie otrzymuje tą drogą.

Popierać rzemiosło tem więcej należy, że poza rolnictwem i ku-

Z różnych dziedzin.

Przemysł polski w Finlandyi.

Sprawie tej „Goniec“ warszawski poświęca następujący artykuł:

Sprawa przemysłu, zwłaszcza z powodu ostatnich jego przesileń, powinna bardziej, niż kiedykolwiek zajmować opinię społeczeństwa polskiego. Zabieganie i informowanie o naszych rynkach zbytu winno być też jednym z obowiązków racjonalnie rozumianych zadań publicystyki, w szerokim znaczeniu. Działy ekonomiczne powinny zajmować zaszczytne stanowiska w prasie polskiej, która od lat wielu reprezentuje już naród nie tylko rolniczy, ale przemysłowy, w całym znaczeniu tego słowa. Przybywszy na ziemię fińską, zamiast opisywać wdzięki „nadobnych“ finek i urządzeń restauracyjnych, postanowiłem więc przeprowadzić polską ankietę przemysłową, sądząc, iż w ten sposób lepiej przyczynię się sprawie krajowej.

Wywiady swoje rozpoczynam od p. K. Nystedt'a, przedstawiciela fabryki Żyrardowskiej.

— Firmę żyrardowską — mówi mi p. N. — reprezentuję w Helsingforsie dopiero trzy lata, ale

przyznać muszę, iż zbyt płócien polskich zwiększa się ustawicznie. W pierwszym półroczu sprzedałem towaru w Finlandyi za 8.000 rb., obecnie zaś zbyt sięga 25.000 rb. i to za pośrednictwem tylko mojej reprezentacyi, nadto płótnami żyrardowskimi handlują talarzy, roznoszący towar po całym kraju. Obecnie zbyt towarów żyrardowskich śmiało liczyć można na jakieś 50 tys. rubli rocznie.

— Czy towar polski cieszy się dobrą marką w Finlandyi?

— Jak pan widzi, na szyldzie specjalnie mam naznaczone „polska fabryka żyrardowska“. Wielu kupuje dlatego tylko u mnie, iż mam płótno polskie. Przemawiają tu podwójne względy, raz, iż towar jest istotnie wyborny, choć nie nader tani, powtóre, iż społeczeństwo polskie cieszy się dużemi w Finlandyi sympatjami. Nieraz przychodzi do mnie nabywca i na wstępie zapytuje, czy to aby towar naprawdę polski. Mamy u nas i własne swoje fabryki lniane, a jednak płótno żyrardowskie wzrasta w popycie.

— Pozwoli pan zapytać, jakie jeszcze towary polskie znajdują zbyt w Finlandyi?

— Do nas przychodzi z Królestwa wyrobów dość wiele i to z najrozmaitszych gałęzi. Można śmiało powiedzieć, iż imponujemy od was conajmniej za pół

pięctwem nie mamy niemal sposobów zarobkowania, że wszelkie drogi inne podcięte, że żadnych urzędów dzierżyć nie możemy. Ale mimo tych tak wielkich trudności rzemiosło u nas ma jeszcze dużo dogodnych sposobów utrzymania się, ba nawet dobrego rozwoju.

W iluż to zawodach brak nam doskonałych, inteligentnych rzemieślników? A co ważne, doskonałego inteligentnego rzemieślnika nasze społeczeństwo wyjątkowo wysoko ceni. Jeszcze parę uwag szczegółowych:

Sze w stwu dają się we znaki fabryki obuwia, a przedewszystkiem handle obuwia jakich tu w Poznaniu dużo. Znaczna liczba szewców w Księstwie wskutek długów zależną jest gospodarczo od handlarzy skór, czem ich położenie się jeszcze pogarsza. Lepsi i doskonalsi szewcy natomiast mają stosunkowo dobre utrzymanie. Niestety przy obuwiu na miarę, szewcy muszą udzielać odbiorcom zbyt długiego kredytu, co ich byt i rozwój ogromnie utrudnia i uprzykrza.

Krawiectwo nasze podcina ogromnie walka konkurencyjna gotową garderobą, sprzedających magazynów konfekcyjnych na wielką skalę. Zdaje się jednak, że wielu dziś już nie kupuje po magazynach, ale zamawia ubiory u rzemieślników

krawców. Ale ubiorów na miarę bierze się zwykle na długi kredyt. Toż to znów rak toczący krawca, mianowicie uboższego.

Rzeźnictwo wskutek wyższych ostatnimi laty cen toczy również trudną walkę. Wszelkie bydło tuczne znacznie podrożało: woły, cielęta, świnię, braki. Przytem trudniej pozbyć się słoniny, smalcu, łoju niż dawniej, trzeba przechowywać i tanio sprzedawać. Mięso ze świń wskutek odmiennej paszy dzisiejszej (różnych mąk o wysokim procencie protein i tłuszczu) używanej celem najspiesniejszego tuczenia nie nadaje się na trwałe wyroby masarskie. Sprzedaż skór także niezbyt ponętna, a trudna. Spożyw mięsa wskutek bajecznie wysokich cen na bydło i mięso znacznie dziś zmalał, a tem samem zarobek dla rzeźników się uszczuplił. Nieszczęsne marki rabatowe dla rzeźnika także są niepożądanym pasożytem, udzielanie zaś na kredyt sprawia kłopoty i utrudnia pomyślny bieg interesu. Brak też dobrych uczniów.

Młynarstwo na ogół cierpi biedę. Konkurencja wielkich młynów, będących przeważnie w rękach żydowskich, działa tu wprost zabójczo. Młynów, a mianowicie wiatraków u nas w niektórych okolicach jest stosunkowo dużo. Wielkie

młyny parowe rozsyłają na dalekie mile w okręg własnymi wozami mąkę i odpadki jako paszę. Wielką część piekarzy biorąc od nich na kredyt mąkę stała się pieniężnie zależną, mniejsi więc młynarze nie mają dostępu do tychże piekarzy. Dawniej na wsi dawano zboże na wiatrak do zmielenia; dziś rolnicy sprzedają zboże i kupują mąki i inne wytwory młynów u kupca. Wskutek takich i innych niedogodności różne wiatraki i małe młyny znikają.

Piekarstwo dziś walczyć musi silnie. Liczba piekarzy wzrasta wszędzie szybko. Ponadto piekarnie wiejskie robią im konkurencyę obwoząc po miastach jako domokrażnicy pieczywo, oraz sprzedając je podczas targów i jarmarków. Powstały tu i tam fabryki chleba jako silna konkurencja. W Poznaniu zaś posiada związek urzędniczy (Beamtenverein) własną fabrykę chleba, pod którą fiskus kolejowy oddał grunt za małą opłatą, podczas gdy komorne dla piekarni poznańskich jest stosunkowo wysokie. Piekarze nadto skarżą się na brak tęgich czeladników i uczniów, chociaż opłacają ich znacznie wyżej niż dawniej. Lichym zabytkiem z przeszłości jest dodawanie pieczywa do poczynionych zakupów (t. zw. »cugantu« w języku prostym). Najgorsza to da-

miliona rubli rocznie, a może nawet znacznie więcej. Nadewszystko przychodzi tu bardzo wiele wyrobów bawełnianych, galanterii, obuwia, cukru. Tak. z pewnością z górą pół miliona...

Od p. Neystedt'a udaje się do składu obuwia p. Löstroma

— Mówiono mi, iż pan sprowadza obuwie polskie z Warszawy?

— Dawniej sprowadzałem — objaśnia mnie p. L. — ale od pięciu lat trzymam towar jedynie wiedeński, francuski i amerykański.

— Wolno zapytać o przyczynę zerwania stosunków handlowych z Warszawą?

— Zaczęto obuwie wyrabiać co raz gorsze i coraz droższe. Publiczność się skarżyła, więc musiałem wynaleźć inne źródła zagraniczne. U nas w Finlandyi większość obuwia sprowadza się z zagranicy. Ale niedaleko stąd p. Lindros ma skład obuwia warszawskiego. Z chęcią udzieli panu informacji.

Pana Lindrosa w sklepie nie zastałem, sprzedająca objaśnia mnie jednak, iż skład ich istotnie posiada obuwie warszawskie, którego kupują z górą za tysiąc rubli rocznie. Firmy warszawskiej nie umiano mi wskazać, gdyż markę swoją nakłada pośrednik petersburski. Z obuwia odbiorcy są zadowoleni.

Zakończywszy sprawę i importem butów, wstępuje do p. Otto, konsula austriackiego w Helingsforsie, a zarazem właściciela hurtowego składu sukna na Finlandyę.

— Jako konsul austriacki — mówi p. O. — muszę nadewszystko dbać o interesy przemysłu swojego państwa. Z chęcią jednak udzielę panu informacji i o handlu polskim. Dawniej przychodziło do nas bardzo wiele wyrobów wełnianych z Tomaszowa, Łodzi, Białegostoku, Kalisza, ostatnio jednak nie wiem czy jeden metr sukna tego sprzedaje się w Finlandyi. Pewną konkurencyę wytworzyły tu z jednej strony wyroby miejscowe bardzo dobre i niedrogie, zaś z drugiej — rynek tutejszy zagarnęły firmy niemieckie i angielskie.

Sposób prowadzenia handlu w Królestwie nie nadaje się dla solidnej, punktualnej Finlandyi. Tu trzeba niezwyklej akuratności w dostawach, stałego zabiegania o rynek i nielekceważenia odbiorcy. Tak, jak prowadzą interesy w Królestwie, można handlować z Tobolskiem lub Irkuckiem, ale nie z Finlandyą. Zresztą w Królestwie nie dbano o ten rynek. Przychodziły złe czasy — naraz zjawia się w Helsingforcie 24 kupców z Łodzi i jeden przez drugiego licytują się nawzajem „in minus“. Niech jednak nastaną lepsze czasy, ani dbają o Finlandyę i jadą do Irkucka. Takiego prowa-

wanie pieczywa na kredyt szynkarzom, hotelistom, dziedzicom, urzędnikom.

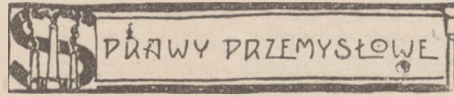
Cukiernie ucierpiały ostatnie przez rozmnożenie się różnych kawiarni, które same pieką. A i domy towarowe szkodzą sprzedając pieczywa i napojów po najmniejszych cenach. Aby jakoś wyjść cało, różni cukiernicy objęli sprzedaż wina, piwa i spirytualiów.

Budownictwo do czasu przedstawiało się na ogół korzystnie. Zajmuje ono dużo sił rzemieślniczych obok roboczych. Byłoby lepiej, gdyby różni przedsiębiorcy budowlani nie umiejący po kupiecku prowadzić interesu, nie podbijali się w cenach do niemożliwości. To podbijanie niejednemu z nich już kark skreśliło. Znamy cały szereg takich panów, którzy podejmowali dużo budowli, nie kalkulowali sumiennie, podpisali ceny, a stracili kredyt i zbankrutowali. Lekkomysłna ich robota pozbawiła różnych cieśli, malarzy, ślusarzy ciężko zapracowanego grosza. Ci rzemieślnicy o tyle znów zawinili, że zbyt łatwo udzielają kredytu na swe roboty przedsiębiorcom. Najlepiej samym mularzom, którzy na kredyt nie robią. Położenie wszelkich innych rzemiosł, pokrótce tak określić można: Zewsząd słychać skargi na większe koszta produkcji, na niedostateczną

możność zbytu i brak pracy, również na zazabójczą konkurencją wielkich fabryk i na rozwielenie się u nas różnych wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Mimo to, jak już zaznaczono, dzielny rzemieślnik może się u nas utrzymać. Oby tylko takich dzielnych było wiele!

(Przemysłowiec poznański.)



O przemysł polski.

Galicya zdawna słynie, jako doskonały rynek zbytu dla przemysłu austriackiego. Kraj rolniczy przeważnie, ubogi, duszony śrubą fiskalizmu austriackiego nie wytwarzał sam prawie nic i wszystkie swoje potrzeby ekonomiczne zaspakajał przez sprowadzanie wyrobów krajów ościennych. Podobano się to bardzo przemysłowcom austriackim, którzy w dodatku przez swoich parlamentarnych przedstawicieli wymyślali jeszcze na Galicyę, że czerpie tylko soki z państwa, nie dając mu nic w zamian.

Ale od lat kilku coś się zepsuło w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskim. Zepsuło się, — oczywiście, ze stanowiska przemysłu austriackiego.

Warunki życia społecznego, energiczne wysiłki kilku wysoko uzdolnionych jednostek sprawiły, że przemysł w czasach ostatnich zaczął się rozwijać, wprawdzie bardzo powoli, ale o tyle pomyślnie, że zaniepokoił przemysłowców sąsiednich krajów. Możliwe wiele pisać o przeszkodach, które znajdował i znajduje na drodze swego rozwoju przemysł galicyjski. Wychodzą one z dwóch źródeł ze strony rządu i z łona samego przemysłu austriackiego. Co do pierwszych, wymienić można system podatkowy, niedogodne taryfy, zwłaszcza na kolei północnej, wreszcie brak obstalunków rządowych. Przemysł austriacki zaś walczy z przemysłem galicyjskim przy pomocy karteli; nie będziemy tu przypominać szczegółów znanej walki cukrowej, zwrócimy tylko dla przykładu uwagę na ogłoszoną niedawno w „Czasie“ odezwę kartelu dla drutu i wyrobu gwoździ drucianych, który zapowiada sprzedaż w Galicyi swoich wyrobów niżej ceny kosztu w celu zwalczania konkurencyjnych fabryk w Galicyi i przepisuje nawet normy procentowego udziału w stratach poszczególnych przemysłowców, należących do kartelu.

A jednak się porusza! Pomimo wszelkich przeszkód przemysł galicyjski rozwija się, posiada nawet dzielny organ wykonawczy w gali-

dzienia interesu finlandczyk nie znieśie i dlatego towar wełniany polski został zupełnie zdystansowany przez zagranicę.

Pod wrażeniem nie miłych, ale prawdziwych słów konsula austriackiego, po informacji zwracam się jeszcze do firmy agencyjnej p. N. W. Laxa.

— Reprezentuję głównie gałęź bawełnianą — wyjaśnia mi p. L. Z fabryk polskich jestem przedstawicielem K. Szeiblera z Łodzi. Można powiedzieć, iż rocznie sprzedają towaru łódzkiego za 50 tys. rubli. Wyroby te niewątpliwie są bardzo dobre i cieszą się powodzeniem w Finlandyi, ale są drogie i z fabrykantami petersburskimi mam nader ciężką konkurencję, którzy towar sprzedają znacznie taniej, choć nie można powiedzieć, aby mieli źle produkować.

— Prócz firmy Szeiblera niewątpliwie i inne fabryki z Królestwa mają tu swoich odbiorców?

— Rozumie się. Handel prowadzimy z polakami nader znaczny. Przy braku statystyki nie sposób podać ścisłych danych, ale pół miliona z pewnością przekraczamy. Przemysłowcy w Królestwie winni być jednak zawczasu wziąć pod uwagę fakt, iż w Finlandyi szybko wzrasta przemysł własny, miejscowy i że rynek już się zwięził, a zmniejszać się nadal będzie z każdym niemal rokiem.

Warunki wytwórcze Finlandya ma znacznie pomyślniejsze niż Królestwo. Sam fakt, iż za przywożone surowce cła się u nas prawie nie płaci, jest motywem prawie decydującym o skuteczności konkurencji fabryk miejscowych z wyrobami przywożonymi z poza kraju. Istnieją jednak gałęzie produkcji, które współzawodnictwu naszemu nie podlegają, do tych należy cukier, którego wiele się przywozi z Królestwa, a zwłaszcza zaś z kijowskiego. Handel nasz z polakami jest zresztą prawie, że wymienny, bo Finlandya dostarcza Królestwu wiele papieru i wyrobów kamiennych.

Warto jednak zauważyć, iż pomiędzy handlem polskim a pruskim istnieją olbrzymie różnice. Podczas, kiedy tu prowadzi się rzeczy planowi i z pewną stałą organizacją, handel polski ma wszelkie cechy dorywczości. Już choćby fakt braku zorganizowanego eksportu obuwia jest dowodem zbyt małej zapobiegliwości nie tylko naszych wytwórców, ale i samego społeczeństwa, które powinno by rozwinąć więcej inicjatywy i troski o swój dobrobyt materialny. A tyle rąk pozostaje w kraju bez pracy!

cyjskim związku fabrycznym, którym kieruje niestrudzony i dzielny pracownik na polu rozwoju przemysłu w Galicyi, bar. Roger Battaglia. Z tej strony postawiono niedawno słuszną zasadę, że przy dostawach publicznych i przy obstarunkach rządowych w Galicyi, pierwszeństwo należy się przemysłowi galicyjskiemu. Przeprowadzenie i pilnowanie wykonania tej zasady jest oczywiście rzeczą Koła Polskiego w radzie państwa, które pod naciskiem opinii publicznej w Galicyi, będzie zmuszone do bardziej energicznego występowania w obronie przemysłu galicyjskiego, niż to czyniło dotychczas.

Postawienie owej zasady wydało się jednak niesłusznym przedstawicielom przemysłu niemieckiego. Uderzono w wielki dzwon alarmu. Zmobilizowano do walki dwa wielkie związki przemysłowców: *Bund i Verband*, a dzielnie im sekunduje cała prasa niemiecka, między innymi „Zeit“ z swymi artykułami o kraju „zapitym“ i „sproletaryzowanym“, który ośmiela się dążyć do tego, aby przestać być Hinterlandem dla zbytu towarów niemieckich i „N. Fr. Presse“ ze swoim szeregiem wywiadów.

O cóż chodzi przemysłowcom austriackim, interwiewowanym przez współpracownika dziennika wiedeńskiego? Przedewszystkiem o rzekome „separatystyczne i federalistyczne“ dążności przemysłu galicyjskiego, bo tak się nazywa dążenie przemysłowców galicyjskich do otrzymywania dostaw publicznych i obstarunków rządowych. Dążności tej trzeba przeciwdziałać, nie można bowiem pozwolić na to, aby powstawały specjalne fabryki w Galicyi, które mogłyby współzawodniczyć z innymi, położonemi w innych krajach koronnych. Nie można też pozwolić na to, ażeby państwo udzielało subwencji i ulg podatkowych przemysłowi galicyjskiemu „kosztem przemysłowców zachodnio-austriackich“. Za zbrodnię uważane jest również powstanie w Galicyi „Ligi pomocy przemysłowej, która udziela swej marki ochronnej wyrobom krajowym; to się nazywa także bojkotem przemysłu zachodnio-austriackiego. Zgubna, zdaniem przemysłowców austriackich, zasada ukrajowienia przemysłu musi prowadzić do ukrajowienia polityki celnej i handlowej, a w dalszej kon-

sekwencji — do rozdrabniania austriackiego obszaru celnego.

Wychodząc z tych zasad, centralny związek przemysłowców austriackich (*Verband*) wystąpił z czterema aż memoriałami do prezydenta gabinetu oraz do ministrów handlu, oświaty i komunikacji, protestując przeciwko uwzględnianiu postulatów przemysłu galicyjskiego. Inna organizacja przemysłowców, *Bund*, ogłasza komunikat, w którym występuje ostro przeciwko rządowi za to, że nie chce wyraźnie przeciwdziałać ruchowi „separatystycznemu“ w Galicyi, opierając się na rzekomym reskrypcie ministerium finansów, który jakoby nakazywał władzom galicyjskim szczególne uwzględnienie przemysłu miejscowego przy dostawach rządowych, gdy tymczasem w rzeczywistości reskrypt ten mówił tylko o zawiadomianiu przemysłowców galicyjskich o dostawach, aby mogli się o nie współubiegać z innymi.

Ażeby dobrze scharakteryzować tę walkę, dodać wypada, że galicyjski związek fabryczny zdaje sobie doskonale sprawę z tego, iż w danej chwili samymi polskimi siłami przemysłu stworzyć nie można, i skutkiem tego popierałby chętnie przemysłową kolonizację Galicyi przez zakładanie tam filii fabryk austriackich. Byłoby to dla kraju korzystnym o tyle, że dawałoby znaczne zarobki ludności miejscowej i wpływałoby wogóle na podniesienie ekonomiczne Galicyi. Ale myśl ta, wypowiedziana publicznie przez przedstawiciela związku, nie znalazła oddźwięku wśród przemysłowców austriackich, którzy wolą wytwarzać u siebie, dawać zarobki swoim, a gotowe już wyroby wywozić do Galicyi, korzystając z dogodnych stawek przewozowych; korzyści te byłyby, oczywiście, znacznie mniejsze dla galicyjskich filii fabryk zachodnio-austriackich.

Dla nas, Polaków, w walce tej o przemysł polski w Galicyi, ważnym jest jeden moment zasadniczy. Przemysł ten rozwija się tak, że wzbudza wśród Niemców poważne obawy, może umyślnie nieco przesadzone w formie, ale niemniej istotnie. Tymczasem my, Polacy, patrzymy zwykle na przemysł polski z pewnym tanim a nieuzasadnionym sceptycyzmem. Wszelkie usiłowania w celu poparcia przemysłu własnego spotykają się

zawsze z poklaskiem czysto formalnym, wynikającym prosto z przyzwyczajenia tylko, ale bez wiary w powodzenie. Stosuje się to do społeczeństwa polskiego tutejszego, że przypomnimy walkę z wyrobami niemieckimi, stosowało się do niedawna do społeczeństwa polskiego w Galicyi. Używamy tu czasu przeszłego dlatego, że dziś już, dzięki wielkim wysiłkom energii i dzięki już osiągniętym wynikom, ten sceptycyzm mija i ustępuje przed wiarą w siły własne, jedynie godną społeczeństwa, które nie chce zgnuśnić. Przykład Galicyi powinien oddziaływać i na nas w kierunku zerwania z brakiem ufności i wiary w zdolności wytwórcze Polaków. (*Goniec wieczorny.*)



Wielkie motory gazowe.

Ze względu na doniosłość pracy prof. Riedlera »O motorach gazowych«, będącego dziś jedną z największych powag w konstrukcyi maszyn, uważamy za pożyteczne streścić jego pracę.

Zaznaczywszy w krótkim wstępie szybko rozpowszechnianie się w ostatnich latach wielkich motorów gazowych i chaos, jaki w ich budowie zapanował, wskazuje na potrzebę zastanowienia się, jakie istotne wymagania stawiać trzeba tym motorom i o ile dzisiejsze konstrukcje tym wymaganiom odpowiadają; podnosi dalej, że dotychczasowa naukowa praca nad tym przedmiotem spoczywała w rękach teoretyków, którzy przedewszystkiem kładli nacisk na korzystne termiczne działanie motoru, zaniedbując czynniki konstrukcyjne, oddziaływające na pomyślne zastosowanie maszyn w praktyce. Twierdzi, że — tak jak było z maszyną parową — i motor gazowy pod względem budowy swojej musi być najpierw opracowany przez konstruktorów, aby wszelkie dzisiejsze braki jego zniknęły i dopiero wtedy otworzy się dla teorii wdzięczne pole do ulepszenia go pod względem termicznym.

Po tym wstępie następuje szereg rozdziałów:

I. Motory gazowe pracujące bez

W. Primus i S. Jglicki

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12.

Materje na meble, portiery, firanki, story, dywany, chodniki. Meble do salonów, jadalń, sypialń i t. p.

Tapety.

Własna pracownia tapicerska.

kompresji, były pierwszymi, które znalazły w praktyce zastosowanie. Maszyna Lenoira zbudowana na wzór maszyny parowej, pracująca z bardzo małą ekspansją i otrzymując popęd od zapalonych gazów nie z początku, ale w ciągu skoku tłoka, co powodowało szkodliwe wstrząśnienia, była z góry skazana na niepowodzenie. Jej jednak przypitaś trzeba zasługę wprowadzenia motorów gazowych pierwszy raz do przemysłu i przełamania uprzedzenia, z jakim się dotychczas motory te powszechnie spotykały. Bez porównania ekonomiczniejszą, niż Lenoira była konstrukcja Ottona maszyny „atmosferycznej“, w której ekspansja gazów była zupełna, a szybkość tłoka wielka — dwie rzeczy, których poprzednicze brakowało i dzięki którym zamiast zużycia $2-3 m^3$ gazu na godzinę i konia (Lenoir) wystarczało $0.75 m^3$. Dzięki tej ekonomii ruchu motory atmosferyczne rozpowszechniły się w ilości około 3000 sztuk mimo nieznośnego hałasu, jaki sprawiały i częstego psucia się przyrządów rozprzegających tłok, od wału po pędowego i dopiero wynaleziona przez tegoż samego Ottona maszyna czterotaktowa od razu je z przemysłu wyparła.

2. System czterotaktowy Ottona. Oddziałał on najwydatniej na rozwój maszyn gazowych; zastosowano przy nim kompresję, a ekspansja odbywała się przez całą długość skoku tłoka. W przeciwieństwie do zwolenników ruchu dwutaktowego (jak w maszynie parowej) uważa autor ruch czterotaktowy za najlepszy dla motorów gazowych, w których kompresja jest rzeczą niezbędną, a która odbywa się w samym cylindrze bez osobnego kompresora i przewodów, oraz wentyli doprowadzających zgęszczoną mieszaninę ze stratą ciśnienia. Strony ujemne systemu czterotaktowego, a przede wszystkim niekorzystny rozkład pracy w motorze, nie są wadą systemu, ale budowy motorów jednocylindrowych i jednostronnie działających. Otto wynalazkiem systemu czterotaktowego dał podwalinę dla dalszego rozwoju motorów gazowych nie tylko małych, ale i wielkich.

3. System dwutaktowy ma za-

danie za każdym obrotem korby dawać, tak jak maszyna parowa, popęd tłokowi, a więc przy tych samych wymiarach cylindra dostarczać dwa razy większej pracy. Wypuszczenie dwóch skoków z ruchu czterotaktowego sprowadza potrzebę budowy pomp, które po ekspansji wydmuchują spalone gazy z cylindra i napełniają go mieszaniną wybuchową w czasie tak krótkim, by tłok za ledwie małą część drogi swej odbył i by jej dalsza, ile możności jak największa część, obrócona była na kompresję. Jest to zadanie niełatwe, gdyż w ciągu za ledwie ułamka sekundy trzeba z cylindra wydalić gazy spalania pozostałe z poprzedniego okresu, wypłukać z nich cylinder zapomocą prądu czystego powietrza i napełnić go świeżą mieszaniną wybuchową. Powoduje to potrzebę utrzymywania w ruchu pomp wielkich rozmiarów, a ponieważ działanie ich odbywa się w ciągu drogi tłoka, napełnienie cylindra nie może być całkowite, ale wywosi przy najlepszych konstrukcjach za ledwie 70 proc. jego objętości, przytem pompy zużywają wiele pracy dostarczanej przez motor; dlatego to działanie maszyny dwutaktowej nie jest ani 2 razy korzystniejsze, niż czterotaktowej, ani doskonalsze. Prof. Riedler jak widzimy nie jest zwolennikiem systemu dwutaktowego i powstanie jego przypisuje głównie monopolowi, jaki na motor czterotaktowy przez długi czas posiadała fabryka w Deutz, zmuszając przez to inne fabryki do odmiennych pomysłów, dzięki którym powstał motor dwutaktowy.

4. Wpływ patentów na budowę maszyn gazowych. Ten ustęp jest ostrą i dowcipną krytyką niemieckiego urzędu patentowego, który najdonioślejszym pomysłem, jakie w budowie maszyn wywołały nieraz wielki postęp, odmawiał patentu, jeżeli okazało się, że gdzieś i kiedyś ktoś opisał podobny pomysł, często nie zdając sobie z niego sprawy, pomysł, który żadnego wpływu nie wywarł, został natychmiast zapomniany i dopiero przez uczonych członków urzędu patentowego wyszperany był w archiwach, aby przeszkodzić udzielaniu patentu na rzecz największej nieraz dla prze-

mysłu doniosłości. Stąd, jak twierdzi autor, łatwiej w Niemczech otrzymać patent na szelki lub korkociąg itp., niż na nowe, konstrukcję maszyn od razu o wiele naprzód posuwające, głęboko obmyślane pomysły, o których urząd patentowy na podstawie nikomu już nieznanych starych zapisków powie, że są znane i nic nowego nie przedstawiają. Ten sam los spotkał i maszynę czterotaktową Ottona, której patent odebrano na podstawie wygrzebanych z zapomnienia konstrukcji i opisów. Rozdział kończy się stwierdzeniem, że prawo patentowe wywołało mnóstwo drobiazgowych, po większej części w praktyce nie zastosowanych szczegółów konstrukcyjnych, w niczem się jednak nie przyczyniło do rozwoju motorów gazowych.

(Dokończenie nastąpi.)

Pouczenia i przepisy.

Wyrób stali w małych ilościach

na potrzeby własne odlewarń żelaza w małych piecach Bessemera nieustannie jeszcze daje pole do dyskusji, znajdując obrońców i przeciwników, przyczem niemałą rolę grają prywatne interesa, z jednej strony fabryk wyrabiających takie piece, z drugiej fabryk stali, którym one odbierają zbyt. Głos jednego ze zwolenników małych gruszek Bessemera zamieszcza *Giesserei-Zt.* z 15. kwietnia, str. 257. Piece te w swej budowie bardzo mało różnią się od wielkich i mają najczęściej pojemność trzech ton — mniejsze piece są już nieekonomiczne i trudne w obsłudze z powodu trudności utrzymania jednostajnej ciepłoty świeżonego żelaza. Żelazo zlewne tak otrzymywane nie ustępuje w dobroci martinowskiemu, a jeżeli nie brak o niem ujemnych sądów, to powodem ich jest zwykle nieumiejętne postępowanie przy wyrobie, bo choć rzecz nie jest wcale trudna, wymaga jednak — jak zresztą każda inna, ludzi z nią obeznanych. Decydującą jest jednakże sprawa kosztów i tu użycie małej gruszki do wyrobu i odlewu stali zajmuje pośrednie miejsce między tanimi w urzędzeniu, a kosztownie pracującymi piecami tyglowymi, a niezmiernie

Pierwsze galic. Towarzystwo akc. 36
Rafineryi spirytusu
 we Lwowie 87

poleca
 swoje zna-
 komite
 wyroby
 jako to:

Wódki polskie, Rozolisy, Likiery, Starka litewska
 Nalewki, Miłucha, Rummy. SPECYALY: Absynt, John
 Bull, Maraschino, Maraschino słodzone.

SKŁADY: Pasaż Hausmana, pl. Kapitulay 3., pl. Bernardyński 2.

drogimi w założeniu, a tanimi w użyciu piecami Martina. Tak samo co do ilości potrzebnego do odlewu żelaza, znajduje się mały piec Bessemera w pośrodku między tygłem topiącym bardzo małe ilości stali, a masowo pracującym piecem Martina. Ważną dla kosztów roboty pozycję stanowi wyprawa pieca — kwaśna lub zasadowa, zależne od rodzaju surowca i rzecz ta dotąd nie jest dostatecznie wypróbowana. Amerykanie używają do tego małych kamieni, łatwo i tanio pozwalających się wymienić, ale z powodu licznych fug nie dających trwałego wyłożenia, w Europie używają dużych kamieni fasonowych, trwalszych, ale przy małym uszkodzeniu w całości nie użytecznych, — w ostatnich czasach próbują wyłożenie robić z silnie w piecu ubijanej masy i może ten system wyda korzystniejsze wyniki.

O tej samej sprawie mówi inny autor w tem samym piśmie z 1. maja, str. 291, przytaczając bardzo korzystne wyniki otrzymane w małej bessemerni fabryki Otto Gruson et Comp. w Magdeburgu i Jaegera w Elberfeld. Żelazo topi się w piecu kupolowym ustawionym wyżej niż zwykle, tak by można było wprost z niego napełnić pochylony piec Bessemera. Nabój składa się z 75% żelaza hematytowego i 25% odpadków stalowych. Strata żelaza przy topieniu i świeżeniu wynosi 18 do 20%, zużycie koksu 22%. Piec zależnie od wielkości mieści 700 do 2000 kg., a w przeciwieństwie do pieców Martina wymagających ciągłego ruchu, dają się używać z dowolnymi przerwami jak piece kupolowe i pozwalają przez dodatki żelaza lub nawęglenie zmieniać zawartość węgla w stali już w czasie odlewania.

Koła pasowe z materiału drzewnego.

O nowych kołach pasowych, a raczej o nowym materiale drzewnym na takie koła, wyrobu opatentowanego firmy „Beran i Kueller“ w Potschapelu pod Dreznem, otrzymujemy następujące wiadomości:

Do wielu sposobów sporządzania kół pasowych z materiału drzewnego, przybywa jeszcze jeden nowy; obi się teraz koła pasowe z materiału drzewnego, podzielone na dwie

części. Drewniane takie koła pasowe mają obok swych zalet, wiele stron ujemnych.

Nawet te koła pasowe, do wykonania których używa się małych kawałków okrągłych, a które w rezultacie doświadczeń dotychczasowych uchodzą za najlepsze i najbardziej wypróbowane, — nawet takie koła drewniane pomimo zaklejenia, zaczopowania i zagważdżenia połówek kół, złożonych z wielu klocków drewnianych, nie posiadają dostatecznej mocy równomiernej, przywierania i przystosowywania się do zmian temperatury; nie posiadają też one należytej odporności przeciw wilgoci, parze i t. d.

Przy najstawniejszym wykonaniu, przy używaniu najlepszych gatunków drzewa, a nawet przy najwyborniejszym nasyceniu go, nie można przeszkodzić temu, że drzewo wysycha w upale, rozpada się i wytwarza szczeliny, a znowu pęcznieje w otoczeniu mokrem i wilgotnym. Nie zważa się jednak na te braki, uwzględniając różne zalety, które posiadają koła pasowe drewniane, w porównaniu z żelazniami.

Nowe koła pasowe wyrabia się z materiału drzewnego przy stosowaniu nadzwyczaj silnego ciśnienia hydraulicznego. Materiał drzewny przy takim postępowaniu zamienia się na masę, której nie dorównywa żadne drzewo rosnące, — pod względem twardości, zwartości i mocy. Jednocześnie drzewo to, z powodu swego złożenia włóknistego zachowuje niezwykłą elastyczność, giętkość i smagłość, a wszelkie działanie gorąca, suszy i wilgoci pozostaje bez wpływu na podobne złożenie kół z takiego materiału.

Kół tych nie wyrabia się ze zwyczajnego materiału drzewnego; do wykonania służą liczne warstwy materiału nasycane, która składa się razem i łączy mocno pod ciśnieniem hydraulicznym. W przeciwieństwie do dawnych kół drewnianych, przy nowych kołach z materiału drzewnego każda połowa kręgu koła jest całością skończoną, równomierną, masą martwą bez wyprężenia i bez życia, a przeto koła takie nie podlegają wpływowi suchego, ani wilgotnego powietrza, ani wreszcie działaniu temperatury. Waga tych kół jest nieznaczna. Podług próby

zakładu technicznego doświadczał zego w Lühterfeldzie koła te mają wysoki współczynnik tarcia, co umożliwia prawie ślizganie się na nich pasów:

Takie oto zalety tych kół pasowych głosi w cyrkularzach swych wyrabiająca je za uzyskanym patentem fabryka firmy „Beran i Kueller“ w Potschapelu, pod Dreznem. Rzecz to naturalnie przedewszystkiem od sprawdzenia.

Głosy z kraju.

W jaki sposób zapewnić hodowcom drobiu większe korzyści.

(Dokończenie).

Po wsiach, gdzie nie ma sklepików, należy nakłaniać wieśniaków odznaczających się uczciwością do zajęcia się handlem jajami, drobiu i pierza. Należy zainteresować dwory i zachęcić je, aby drób, jaja i pierze skupowały od włościan, naturalnie ułatwiając dworom dalszy i pewny zbyty w składnicach; aby zakładały dworskie sklepiki w swoich wsiach (tu i ówdzie istnieją i dobrze się rozwijają), gdzieby wieśniaczka prócz środków spożywczych mogła dostać i lokciowe towary w zamian za drób, jaja, ziarno garncami, bo w ten sposób wieśniaczka nie straci czasu na drogę do miasta i nie będzie miała sposobności wstąpienia do karczmy lub szynku — przez co dwór spełni swój obowiązek obywatelski. Jeśli ktoś nie chce ciągnąć zysków z takich sklepików, może czysty zysk obracać na cele oświatowe i dobroczynne, i w ten sposób znajdzie lek na nudy wiejskie, które niejedną z naszych Pań przesładują.

Handel miejski. Przygotowawszy w ten sposób wsie, należy równocześnie po miasteczkach urządzić składnice, a po miastach większych, powiatowe składy, nawet ze zbiornikami do przechowywania jaj; kurniki na chwilowy pobyt drobiu, który ma pójść dalej; składy, sortownie i pralnie pierza. Nadto należy założyć większe składy i kurniki w Krakowie, we Lwowie i stacyach granicznych galicyjsko-niemieckich, gdyż głównie wywozi Galicya do Niemiec lub przez Niemcy.

WYRÓB KRAJOWY!

= Na sezon letni =

ROBOTA RĘCZNA!

Najnowsze fasony obuwia dla Dam,
Panów i dzieci — poleca

Magazyn i pracowni obuwia własnego wyrobu
M. AMSTER, we Lwowie, ul. Jagiellońska I. 9.

Za trwałość materiału ręczę. 30
Ceny tańsze niż w składach zagranicznej tandety. Z prowincji zużyty bucik na miarę wystarczy.
Proszę o poparcie moich znakomitych wyrobów obuwia. 18

W czym ręku mają być składownice, składowe, kurniki itp. urzędzenia handlowe? P. Edward Maurizio ze Strzelec Wielkich ma zamiar w Brzeskiem zakładać spółki wspólnej sprzedaży jaj na wzór niemieckich *Eierverkaufs-genossenschaften*, (co jeszcze później poruszę), myśl nie przeczę jest dobra i słuszną, bo każdy ze spółników z uzyskanych zysków ze sprzedaży dostarczonych przez siebie wytworów odpowiednią część otrzyma. Tymczasem Kółka rolnicze i ich sklepy już są i z każdym rokiem ich przybywa (w roku 1903 przybyło 96 Kółek rolniczych) i lud ma do nich zaufanie, to też na nich zależy oprzeć całe działanie, zresztą sam p. E. Maurizio to zaznacza pisząc: „Miejscowości, gdzie spółki oszczędności i pożyczek istnieją, gdzie Kółka rolnicze rozwiną wybitniejszą działalność w kierunku rolniczym będą temsamem wskazane do zawiązywania wspomnianych spółek“. Pisze on dalej i to bardzo słusznie „nie powinny instytucje do tego powołane robić sobie wzajemnie konkurencji, bo dla wszystkich jest miejsce, a czy to, co się zdziała będzie w sprawozdaniu rocznem tego lub owego towarzystwa, to powinno zejść na drugi plan wobec sprawy naszej“.

Jeśli zamiast tworzenia spółek będzie się wzmacniać Kółka rolnicze to wówczas towarzystwo Kółek rolniczych będzie silniejsze, baczniejszą uwagę zwróci na handel nabiałem i drobiem, i więcej funduszy będzie mogło na te cele łożyć.

Należy pamiętać, że u nas ogólnie w sprawach publicznych panuje apatya i opieszałość, a ludzie chętni do pracy obywatelskiej należą do kilku zazwyczaj towarzystw i w nich rozmaite czynności spełniają nie dla zaszczytów, tylko z poczucia obowiązku obywatelskiego. Zakładając więc nowe towarzystwa na tych dobrych obywateli kraju nałoży się nowe obowiązki, którym rozstrzeleni w swojej pracy nie podołają i sprawa tak ekonomicznie ważna ucierpi.

Tem samem, co wyżej powiedziałem zbijam myśl p. Józefa Hąjka z Opaki i Juliana Hawrysiwicza z Ożydowa, myśl założenia Towarzystwa handlu drobiem, jajami i pierzem i utworzenia po małych miasteczkach filii.

Jeśli zaś to Towarzystwo ma być oparte na udziałach czy akcyach, to wobec zwykłe zbyt kosztownej u nas administracji, towarzystwo może po jakimś czasie zbankrutować i zniechęcić wszystkich raz na zawsze do podjęcia tej akcyi. Naturalnie, że tak

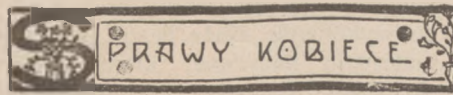
przez sklepy Kółek rolniczych, jak przez spółki sprzedaży jaj, i przez Towarzystwo handlowe dojść można do celu, tylko myśl oparcia działania na Kółkach rolniczych wydaje mnie się praktyczniejszą i łatwiejszą do przeprowadzenia.

W sklepikach Kółek rolniczych, składnicach i składach powinna być ogłaszana stała cena według kursu, wiele za 1 kg. jaj, drobiu płaci sklepik, składnica, skład. Naturalnie, że składnice musiałyby sklepikom i dworom, które skupywaniami się zajmują wyższe ceny płacić niż pojedynczym dostawcom, zresztą to już należy do technicznego przeprowadzenia organizacji.

Również prócz głównych składów należałoby założyć biuro główne, któreby ześrodkowywało całą pracę, zwłaszcza kierowało wywozem i dostawami hurtownemi, do szpitali, wojska, fabryk przerabiających jaja, względnie drób, — do cukierni i restauracji itp. zakładów.

Organizacja handlu jajami, drobiem i pierzem wymaga znacznych kapitałów, to też nie wątpię, że tak Sejm jak i Rząd nie poskąpią, czy to pożyczek, czy to zasiłków na cele tak produktywne i ekonomicznie ważne dla podniesienia dobrobytu najbiedniejszej ludności.

Myśl p. Wojciecha Wiącka z Bonowa (pow. Jaworowski), aby c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie założyło skład we Lwowie i stworzyło filie katolickie po miastach, jest również dobrą, tylko że c. k. Tow. gospodarskie we Lwowie ma wiele innych ważnych spraw do załatwienia i wątpię, aby się tem mogło zająć, zwłaszcza, że administracja takiego składu i filii byłaby również zbyt kosztowną. *Hodowca drobiu.*



Dyletantyzm pracy kobiet.

W programie wychowania chłopców i dziewcząt spostrzegać się daje charakterystyczna różnica. Mówię o życiu współczesnem rodziny, nie zaś o wzorowych teoriach pedagogicznych, których wpływ dodatni nie przypada na chwilę obecną.

Syn wychowywany bywa na człowieka, t. j. z myślą o całym jego życiu; córka w większości wypadków traktowana jest od dzieciństwa, jako przyszła „panna“. „Chciałabym, aby córka moja była dobrze wychowaną panną“ — powiada wiele matek; natomiast syn powinien

być w przyszłości „porządnym człowiekiem“!...

Wychowanie dzisiejsze, w ten sposób pojęte, nie przygotowuje kobiety do tej przyszłych obowiązków w społeczeństwie. Pojęcia zaznaczone powstały w epoce, gdy kobieta w ciągu całego życia znajdowała się pod ścisłą opieką rodziny, lecz nie uwzględniają warunków obecnych, obfitujących w ciężkie nieraz zatargi. Małżeństwo uchodzi wciąż dla kobiety za jedyną ostoję w życiu, które same przez się naprowadza ją na właściwą drogę i wskazuje cele i obowiązki. Miłość ma jakoby zastępować wszystkie zalety umysłu i charakteru, lub intuicyjnie je wyrabiać.

Nie mam na celu obniżania wartości uczucia w małżeństwie, sądzę tylko, że o ile miłość, w tym znaczeniu pojęta, nie potrzebuje przygotowywania, aby odezwała się potężnym głosem natury, o tyle małżeństwo, jako instytucja społeczna, wymaga pewnego stopnia uświadomienia, jeżeli ma odpowiedzieć swemu zadaniu.

Tymczasem w praktyce dzieje się odwrotnie.

Całe wychowanie zdaje się zmierzzać do rozbudzenia w młodej dziewczynie zaciekawienia. Zwracanie uwagi na jej powierzchowność, strój, umiejętność przypodobania się i t. d. wyrabiają w niej przekonanie, że to są najważniejsze sprężyny życia. Jeżeli do tych błędów pedagogicznych dodamy jeszcze tysiączne kłamstwa, popełniane w celu korzystnego oświetlenia wszystkiego, co ma służyć za efektowne tło do zamążpójścia, to w rezultacie otrzymamy wykoszlawienie popędów naturalnych, i zamiast gruntownie zaszczepionych zasad, nieco ogłady towarzyskiej. To naprawdę za mało! Gdyby zbadać można tajniki duszy tego legionu panien, wyprowadzanych corocznie na targowisko małżeńskie, ileż odnaleźlibyśmy tam zarodków zgubnych na przyszłość, aspiracji wynaturzonych, krzywizn moralnych, które dopiero życie dalsze wyświekli! Zarodki tego tkwią w braku prawdy w wychowaniu dziewcząt. Od najmłodszych lat one czują, że jest „coś“, czego nie wiedzą, pytają naiwnie i otrzymują objaśnienia, którym nie wierzą, gdyż umysł ich, stosownie do najmłodszych lat rozwijany w kierunku erotycznym, przyjąć nie chce bajeczek, niezgodnych z prostą, ale nieubłagalną logiką młodych głów. Wtedy przypadkowo usłyszane słowo, niedość starannie

wybrana ilustracja, lub inna okoliczność uchylają rąbek prawdy i dziewczę traci śmiałość i przestaje dopytywać się. Natomiast myśl snuje obrazy fantastyczne, pokątne rozmowy coraz więcej zaciekawiają i młoda dziewczyna dowiaduje się praw w niewłaściwym oświetleniu etycznym i estetycznym. To zupełnie tak, jakbyśmy dziecku zamiast słońca pokazywali kopający kaganek!

Niewiele matek zdobywa się na „odwagę“ powiedzenia córce we właściwy sposób tego wszystkiego, co uczciwa i czysta dziewczyna wie-dzieć może, a nawet powinna. Prababki nasze były pod tym względem w warunkach o wiele szczęśliwszych. Objasniały córkom różne tajemnice w przeddzień ich ślubu, i te rewelacje często były pierwszymi. Warunki życia i wychowania sfer za-możniejszych tak się układały, że młode dziewczę, wychodząc za mąż w szesnastym lub siedemnastym roku, nie usiłowało rozwiązywać przedtem zagadek życia. Ale dzisiaj nie możemy córek swoich ostrzedz od zetknięcia się z prawdą, chociażby dlatego, że dajemy im więcej wiedzy ścisłej, niż posiadały nasze prababki. Należałoby młodym dziewczynom mówić więcej o obo-wiązkach, jakie życie włoży na nie, jeżeli wyjdą za mąż, mniej zaś zaciekawiać ich wyobraźnię tajemnicami erotycznymi. A czyni się to ostatnie w sposób najrozmaitszy. Atmosfera flirtu, czytanie romansów pornograficznych, stroje, owe wieczorki taneczne, gdzie trzynastoletnie tancerki zakochują się w uczniach i t. d., oto czynniki, wpływające na urobienie pojęcia, że poza miłością nie istnieje, nic godnego w życiu. Ta myśl wypełnia młode lata, ujawnia się w gorączkowej chęci błyszczenia w świecie, zdobycia powodzenia i przystrojenia się we wszystkie błyskotki ducha i ciała. W następstwie tego trybu życia małżeństwo prawie zawsze przynosi zawód wymarzonej miłości i nierzadko przekształca się w cichą tragedję, albo zbyt długie oczekiwanie popycha młode serca do każdego zbliżającego się mężczyzny i naraża je na ciągłe zawody. A z tego ostatniego źródła pochodzi ów dyletantyzm kobiet w pracy, to ciągłe oczekiwanie zmiany, odejmujące wszelką wartość chwili obecnej.

Sądzę, że objaw ten, jako wyraz popędu naturalnego, nie występowałby tak jaskrawo, gdyby wychowanie nie oświetlało z gruntu fałszywie tej strony życia. W podnie-

sionej sztucznie temperaturze nie dojrzeje roślina odporna na chłody i upały, i kobieta, trzymana od kolebki w ustroju kokietyeryjno-naiwnym, zdolna jest na kochankę, ale nie będzie nigdy towarzyszką życia i wychowawczynią.

Źronika techniczno - przem.

Beton zwyczajny i wzmocniony żelazem.

Na kongresie międzynarodowym inżynierów na wystawie w St. Louis, poruszono między innymi także sprawę betonu zwyczajnego i wzmocnionego. Wynalazcą cementu portlandzkiego był w r. 1813 Anglik, Józef Aspden. Piec obrotowy do wypalania cementu wynalazł także Anglik, Ransome, w r. 1885. Ale prawdziwie wszechstronne zastosowanie znalazł beton dopiero w ostatnich czasach w Ameryce, gdzie z betonu wzmocnionego budują nawet kościoły, wieżownice i kominy fabryczne. Wieżownica Sugolls building w Cincinnati o 16 piętrach, wysokości 64 m jest cała razem z fundamentami zbudowana z betonu wzmocnionego żelazem. Jeden z kominów żelazobetonowych ma 48 m wysokości przy 3,25 m średnicy wewnętrznej. Początkowo używano w Ameryce cementów naturalnych, t. zw. rzymskich, obecnie używany jest wyłącznie cement portlandzki. Stosowanie suchej zaprawy powszechne jeszcze niedawno zostało tak samo zaniechane, gdyż praktyka wykazała jakoby, że najmocniejszy beton tworzy zaprawa mokra o tyle, żeby się wyraźnie trzęsła pod wpływem lekkiego ubijania.

W betonie zaprawionym na wodzie morskiej lub morskim piasku, żelazo może uleść rdzewieniu. Przy wysokiej temperaturze woda krystalizacyjna ulatnia się stopniowo, przez co beton się znacznie osłabia. Podczas zwyczajnych pożarów proces ten jednak rozwija się bardzo wolno, tak, że beton, a zwłaszcza mur z dobrej cegły na zaprawie cementowej można poczytywać za ogniotrwały. Wykonywanie betonu na wodzie marznącej jest ryzykowne, gdyż obok wypadków, kiedy mrozy nie szkodzą budowie, praktyka wykazuje wiele wypadków przeciwnych. Dodanie soli do zaprawy przypuszczalnie osłabia do pewnego stopnia szkodliwy wpływ mrozu; fakt ten jednak dotąd nie jest dostatecznie stwierdzony.

Ważne zastosowanie posiada be-

ton wzmocniony w budownictwie mostowym, gdyż materiał ten pozwala nadawać mostom wygląd estetyczny, zastosowany do zarysu miejscowości, co przy konstrukcjach wyłącznie metalowych jest najczęściej niemożliwe do osiągnięcia.

Nowe wyroby z aluminium.

Do najświeższych nowości w Anglii należą wizytowe bilety, ogłoszenia o zaślubinach i t. d. wyrabiane z aluminium czyli glinu. Metal ten, jak wiadomo, bardzo lekki, da się w bardzo cienkie blachy walcować, t. j. aż do 0.1 milimetra, przedstawiając jeszcze odpowiednią sztywność i siłę. Takich więc blaszek zamiast kartonu użyto już w grudniu z. r. do wyrobu biletów z życzeniami noworocznymi i t. p. Tembardziej nadaje się glin do tych wyrobów, że na blasze glinowej można także wodnymi farbami malować i wydobywać bardzo piękne efekty. Nie jest też zbyt oryginalnym pomysłem pewnego Francuza, który proponuje, ażeby tak, jak niegdyś pergaminu, używano dziś blach glinowych na ważniejsze dokumenta.

Na razie większe zastosowanie może w przemyśle znaleźć glin wskutek tego, że rząd francuski zamierza użyć go na wyrób guzików do mundurów wojskowych.

Zbiorowa siła dla pracy rękodzielniczej.

Dokładne, szybkie i rentowne wykonywanie wyrobów rękodzielniczych wymaga coraz bardziej maszyn pomocniczych, które mogą być siłą ludzką w ruch wprawiane, lecz przy których użycie zewnętrznej siły mechanicznej jest jeszcze korzystniejszym. Potrzebie użyczenia takiej siły czynią zadość za granicą, a mianowicie we Francji, Anglii, Belgii itd., tak zwane „wypożyczalne siły“, rozporządzające wielkim motorem, czy to parowym, czy gazowym lub elektrycznym, którego transmisje lub przewody do poszczególnych pracowni rękodzielniczych są przeprowadzone. Do tego samego celu nadaje się także odpowiednio użyta siła wodna.

Próbie takiego wspólnego zakładu, dostarczającego siły wodnej, uczyniło austr. ministerstwo handlu w miejscowości Scherling, w Austrii górnej.

Gmina ta, posiadająca w potoku tanią siłę wodną, urządziła centralny, mechanicznie poruszany warsztat dla stolarzy, kowali, ślusarzy, blacharzy i rymarzy. Warsztat ten zaopatrzony jest w najważniejsze maszyny dla wszystkich tych rzemiosł, przyczem

w konstrukcyi maszyn uwzględniono możebność użycia tej samej maszyny dla rozmaitych celów. Rękodzielniczy wykonują w centralnym warsztacie te części swoich robot, które się dają na maszynie wykonać, ręczna praca dokonywa się w domu. Gmina dostarcza bezpłatnie lokalu i siły wodnej. Za użycie maszyny placą rękodzielniczy wedle taryfy bardzo niskiej opłaty. Próba ministerstwa handlu o tyle jest interesująca, iż przedstawia się w Austrii jako pierwszy krok ku facyoinalnej organizacji rękodziel, ułatwiającej drobnym przemysłowcom pozbawionym kapitału korzyści maszynowej pracy.

Nadesłane.

Miłośnikom muzyki i nauczycielom gry na skrzypcach komunikujemy z przyjemnością, że w Kalwarii Zebrzydowskiej wyrabia p. Jan Pamulski wcale udatne skrzypce, o których slyszeliśmy od rzeczoznawców, że nie ustępują podobnym wyrobom czeskim i niemieckim, a niektóre egzemplarze skrzypiec mają silny i dźwięczny ton. Nie potrzebujemy przeto pisać do Czerny do skrzypce, którym obyśmy wnet dorównali.

Ze Stacji Chemiczno-rolniczej w Dublinach otrzymujemy następujące pismo: W sprawie zakupna nawozów sztucznych. Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę rolnikom w pismach fachowych rolniczych na fałszestwa jakich dopuszczają się niesumienni handlarze, fabrykanci i ich agenci w handlu nawozami sztucznymi. Pomimo tych ostrzeżeń, rokrocznie przekonywujemy się, że jeszcze całe mnóstwo jest rolników, którzy ulegają wyzyskowi na tem polu, bądźto z nieświadomości sposobu postępowania przy zakupnie nawozów sztucznych, bądźteż z nieświadomości, że istnieją instytucje, których zadaniem jest kontrolować nadesłane nawozy do oceny chemicznej w celu przekonania się o ich rzeczywistej wartości.

W r. 1904, krajowa Stacja chemiczno-rolnicza w Dublinach otrzymała z różnych stron Galicyi od rolników 50 próbek bądźto fałszyfikatów żużli Thomasa, bądźto małowartościowych superfosfatów i mączek kostnych, których cena kupna za 100 kg kilkakrotnie przewyższała wartość rzeczywistą.

Poniżej podajemy kilka przykładów takich małowartościowych nawozów nadesłanych nam do oceny w roku bieżącym wraz z podaną ceną kupna.

Obok małowartościowych super-

fosfatów, fałszowanych mączek kostnych, pojawiają się obecnie coraz

Nr. dziennika	NADESŁAŁ.	Nazwa nawozu	cena kupna za 100 kg.	Wartość rzeczywista na podstawie analizy
215	P. T. B. z Nowego Targu	Superfosfat	8.20 K	3.55 K
338	" N. Koniuchy . . .	"	12.80 "	4.83 "
754	" Z. G. Maniów . . .	"	7.50 "	2. — "
781	" M. Z. Wocynia . . .	"	11.50 "	5.60 "
1908	" L. G. Zalesce . . .	Falsyfikat	—	1.34 "

częściej fałszyfikaty żużli Thomasa. Przed kilku dniami otrzymaliśmy parę takich fałszyfikatów z Tarnowa, okolic Gromnika, Krosna i Wieliczki, a sprzedawanych w workach ze znakiem gwiazdki utworzonej z dwóch trójkątów i mających zawierać 14 do 16% kwasu fosforowego. Wygląd zewnętrzny ludzko podobny do prawdziwych żużli Thomasa. W rzeczywistości znalezione w nich tylko 3.73% kwasu fosforowego. Wartość rzeczywista tego fałszyfikatu ze 100 kg wynosi zaledwo 1.40 Kor. u sprzedawanego po cenie 7.60 Kor.

Liczyby te mówią same za siebie i dowodzą jak bardzo powinni się strzec rolnicy przy zakupnie nawozów sztucznych przed wyzyskiem niesumiennej handlarzy.

Przypominamy ponownie, że przy zakupnie nawozów sztucznych

1) nie można rozpoznać wartości nawozu według cech zewnętrznych;

2) z tego powodu należy kupować nawozy sztuczne u firm poważnych;

3) w każdym wypadku powinno się żądać od kupca pisemnego zapewnienia o ilości gwarantowanych składników;

4) w każdym wypadku dla przekonania się, czy kupiec się nie pomylił, lub też nie oszukał, należy przesłać próbkę wraz z protokołem pobrania próbki do rozbioru chemicznego, podając nazwę, cenę nawozu, adres kupca i nabywcy oraz zapewnienie dane co do składu nawozu.

W końcu zwracamy się do tych rolników łakomiących się na niską cenę nawozu, że nie tylko cena nawozu ale jego zawartość pod względem ilości składników pokarmowych stanowi o tem, czy nawóz jest tani czy drogi.

Krajowa Stacja doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublinach.

Krucjata przeciw przemysłowi galicyjskiemu nie ustaje. Związek przemysłowców austriackich w Wiedniu, prowadząc konsekwentnie walkę przeciw dążnościom przemysłu galicyjskiego do emancypacji, rozesłał do członków swych okólnik o następującem brzmieniu:

„Auf eine wolbegründete Beschwerde eines Mitgliedsverbandes hin nimmt der Zentralverband der In-

dustriellen Osterreichs gegen autonomistische Bestrebungen der galizischen

Industrie energisch Stellung. — In Eingaben an die Regierungsbehörden hat er Protest gegen die Art erhoben, wie der galizische Landtag unter dem Deckmantel eines Kampfes gegen die „illoyale Konkurrenz“ Bestrebungen nachgeht, die geradezu als Nachahmung ungarischer Wirtschaftspolitik angesehen werden müssen und deren Folgen nicht abzusehen sind. Der geehrte Verband wolle diese in dem Nr. 29 der „Industrie“ vom 22 Juli d. J. abgedruckten Eingaben gebühren würdigen; auch bitten wir uns Wünsche und Beschwerden so wie etwaige Meinungsäußerungen in dieser Angelegenheit frdl. recht bald zukommen zu lassen.“

Tłumaczenie:

„Wskutek uzasadnionego zażalenia jednego ze związków, do nas należących, Związek Centralny przemysłowców austriackich występuje energicznie przeciw autonomistycznym dążnościom przemysłu galicyjskiego. W podaniach do władz rządowych założył Związek przemysłowców austriackich protest przeciw postępowaniu sejmu galicyjskiego, idącego pod pozorem walki z „nieojojalną konkurencją“ za tendencjami, które musi uważać się wprost za naśladownictwo węgierskiej polityki gospodarczej i których skutki są nieobliczalne. Szanowny Związek raczy na podania te, ogłoszone drukiem w numerze 29 naszego organu „Die Industrie“ z 22 lipca b. r. odpowiednio zwrócić uwagę. Prosimy także o rychłe podanie nam życzeń i zażaleń, oraz ewentualnie także opinii swej w tej sprawie.“

Dziwna procedura karna — po wniesieniu aktu oskarżenia prowadzi się śledztwo wstępne w dalszym ciągu!

Jakkolwiek bądź — każdy taki krok należy uważać za nowe przyznanie, że działalność, zmierzająca ku usamodzielnieniu i wzmocnieniu przemysłu galicyjskiego, a prowadzona bardziej systematycznie od pewnego czasu, nie jest pozbawiona dodatnich rezultatów, oraz za silną zachętę do nieustawiania na obranej w tym względzie drodze.

Centralny Związek Galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie.

Pierwsze przedsiębiorstwo wiertnicze

72 **Inż. Z. STYBER** 15
i J. ZEITLEBEN 26

w Starym Zagórze.

przeprowadza badanie pokładów pod względem tektonicznym i geologicznym, sondowanie terenów pod budowę mostów i gmachów — wiercenia za wodą, naftą i pokładami mineralnymi z dobywaniem rdzenia; dalej wszelkie roboty wchodzące w zakres studniarstwa.



49

Poszukuje się

53

dzierżawcy do objęcia fabryki asfaltu i tekstur ogniotrwałych we Lwowie przy ul. św. Marcina 1. 29. od dnia 1. stycznia 1906.

Realność może być wydzierżawioną także na inny cel.

Zgłoszenia pisemne: Dr. Zaplatalski, sędzia, Mikolajów (nad Dniestrem).



Rzadka sposobność!

Do nabycia pod nader korzystnymi warunkami przedsiębiorstwo kamieniołomów „piaskowca tarnopolskiego“

z całym inwentarzem.

Kamieniołomy eksploatowane latem i zimą mają na kilka at zapewnione dostawy. — Kamień jednolity doskonałej znanej marki suchy na płyty, schody, gzymsy, ciosy, pomniki, rzeźby, z obszerną odkrywką. Klientela wyrobiona, odbył stały u inżynierów, budowniczych, majstrów kamieniarskich i rzeźbiarzy i t. p. — **Interes świątny — ryzyko wykluczone!** — Obecny właściciel odstepuje go z powodu stosunków osobistych.

Szczegółowych wiadomości co do kamieniołomów przedsiębiorstwa i ceny nabycia, jakoteż informacji fachowych udziela „Przemysłowiec“.

Juliusz Overhoff we Wiedniu

wykonuje

Aparaty do czyszczenia wody, patent Dervaux-Reisert, Filtry do wody — patent Reisert. Urządzenia do chłodzenia wody — patent Overhoff-Collaut.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę posiada

J. Szaynok

biuro techniczne i fabryka maszyn w Rzeszowie.

Poszukuje się (w)

egzaminowanego haicera i dozorcę maszyny

16-konnej lokomobili przy jednym gatrze. — Zgłoszenia listowne St. Mieszkowski, Pstrągowa p. Czudec.



ZAKŁAD ARTY- 14
STYCZNY

Leona Appla

Lwów, — Pasaż Hausmana

26 poleca swoje wyroby: 15

szyby trawione do okien kościołów, klatek schodowych i t. p., szyldy i tablice lane, z metali, lakiernictwo galant. i budowlane, tablice szklane, mosiężne i t. p. 65

— Genniki, kosztorysy, bezpłatnie. —

W SZKOLE.

— Nauczyciel. Kiedy jesteś na dworze, co widzisz nad sobą?

Uczeń: Niebo, panie psorze! Nauczyciel: A jeżeli deszcz pada?

Uczeń: Parasol.

W niedzielę i święta
dwa przedstawienia.

„Colosseum“

Hermanów

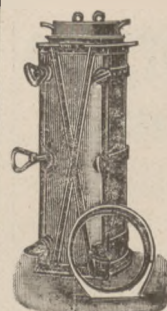
Największy Teatr Rozmaitości

codziennie przedstawienia
pierwszorzędnych atrakcyi.

Początek punktualnie o g. 8. wiecz.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Poco kupować za granicą? Czy ma Pan piasek?



Dostanie Pan wszystkie maszyny i formy do wyrob w cementowych jak: prasy, stoly do wyrobu dachówek, podkładki prasowane i lane, matrycy i szablony, formy do rur, farby, olej, młynki do mieszania farb z cementem, oraz podanie sposobu fabrykacyi i t. d. we **Fabryce maszyn JANA END-LERA** (istniejącej już od lat 20-tu) obecnie w Pfaffstätten obok Wiednia nad Kanałem Nr. 106. Wszystkie podane firmy są na składzie, które wraz z maszynowym urządzeniem w ruchu można oglądać w każdym czasie.

49—61

Artyst. zakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA

23 Lwów, ul. Sykstuska I. 17

wykonuje gustownie i tanio :

stampilie kauczukowe i metalowe, tablice i napisy z metalu lane i mosiężne grawirowane, numeratory i stemple datowe, marki pieczętkowe, odznaki dla straży, obcegi do plomb i t. p.

14 Kosztorysy bezpłatnie. 65

24 14

Patenty

na wynalazki, ochronę modeli, marek fabr. i t. d. wyjednywa czynno od r. 1882

BIURO PATENTOWE

Włodarkiewicz & Sieklucki - -

Warszawa, Włodzimierska 16.

Własne warsztaty mechaniczne. Stały Reprezen. w Petersburgu.

Wynalazki Biuro same nabywa lub pośredniczy w ich eksploatacyi.

65

Przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe

jedynie w mieście powiatowym, garnizonowym z wyrobioną stałą klientelą z powodu słabości właściciela jest w całości zaraz do odstąpienia lub przyjmie się czynnego współnika. Adres w Administracji „Przemysłowca“.



Pierwszy krajowy zakład art. graficzny
ELEKTRYCZNIE URZĄDZONY

MTEGEDUS

LWÓW

ul. Kopernika 8.

WYKONUJE
ARTYSTYCZNIE:
KUSZE DRUKARSKIE
WSZELKIEGO RODZAJU
DLA ILUSTRACJI KSIĄŻEK
DZIENNIKÓW CZASOPISM
ANONSÓW CENNIKÓW I T P.

FOTOCYNOGRAFIA
AUTOTYPIA
CHROMOTYPIA
FOTOLITOGRAFIA
ŚWIATŁODRUK

ZAKŁAD ART. FOTOGRAFICZNY
SECESSION
LWÓW
ul. Kopernika 8.

POWIĘKSZENIA DO NATURALNEJ WIELKOŚCI POD NAJNIŻSZYCH CENACH.
KUSZE PRZECHOWUJĄ SIĘ NAŚLADOWNICTWO ZASTRZEŻONE.

Znakomity interes.

Do sprzedania lub wydzierżawienia doskonale prosperujący się nowy młyn amerykański wodny z motorem benzynowym o sile 15 H. P. (2 kamienie, 2 pary walców i holender) w mieście Dynowie, stacya kolejowa w miejscu.

Do kupna może należeć 10 morgów przyległego gruntu ornego, na którym jest staw zarybiony, cegielnia i dom mieszkalny.

Cena kupna około 36.000 koron, z czego połowa gotówką. — Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo Zaliczkowe w Dynowie. 48—52

Oleje cylindrowe i Maszynowe w najlepszych jakościach

poleca

Fabryka nafty Fibicha i Stawiarskiego
30 w Chopkówc. 81

KSIEGA ADRESOWA

m. Lwowa

(rocznik IX) na rok 1905

zawiera :

ADRESY mieszkańców Lwowa. ADRESY mieszkańców Lwowa podług zajęć. — ADRESY urzędów, władz, instytucji, szkół, stowarzyszeń, redakcji i t. d. — ADRESY firm przemysłowych w kraju. — ADRESY posłów do Sejmu i Rady państwa. — ADRESY właścicieli dóbr i dzierżawców w kraju. — ADRESY kłasztorów w kraju. — SPIS urzędów pocztowych i składnic w kraju. — Spis ulic i placów Lwowa. WYKAZ firm protokołowanych Lwowa. — Ogłoszenia.

Cena egzemplarza 5 kor.

Do nabycia w księgarniach.

Wydawnictwo Księgi adresowej

Lwów, ul. Grottgera 3.

DOBRY NAUCZYCIEL.

— Jakie robi też postępy Twoja uczennica?
— Tego niewiem, lecz ma oczy, Którymi zachwyca!

Siemie

lniane na olej we większej ilości do nabycia.

Bliższa wiadomość w „Przemysłowcu“.

Technik - konstruktor z Królestwa

posiadający 2-letnią praktykę biurową i warsztatową, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Ewentualnie próbnym miesiącem bezpłatnie. Łaskawe zgłoszenia: Kraków, Topolowa 24. Stanisławski dla „S. B.“

Upraszamy uprzejmie o powoływanie się przy zamówieniach na ogłoszenia „Przemysłowca“.